

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOŚI miesięcznie 4.00 mk. z odnośnieniem 4.50, poczta 5.00

Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON Nr 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEN.

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., z wierszem petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk, 1.50 za wiersz, Orobne ogłoszenia 20 fen. za wyraz

Woń od psu usuwa radykalnie

TERCET - SPIESS

w pudełku z sitkiem

Szczęśliwy „nieszczęśliwy kraj“.

Belgia, nad którą tyle też wylała cała Europa, pierwsza z krajów dotkniętych klęską wojny, wraca do normalnego życia.

Z radosnem zdziwieniem, ale też i nietajoną zazdrością, dowiadujemy się, że stosunki nieomal z dnia na dzień tam się polepszają. „Matin“ podaje, tablice porównawcze z 1 stycznia i 1 maja b.r. Wynika z nich, że przez te pół roku ceny produktów spadły o połowę, innemi słowy: rodzina, która przeznacza na swe całodzienne utrzymanie 20 franków, może nabyć obecnie dwa razy tyle żywności, co z początkiem roku.

Belgji od tylu lat zajętej przez nieprzyjaciela, zniszczonej, złupionej systematycznie ograbionej, dziś już nie brak prawie niczego, więcej jeszcze, może nawet zaopatrywać swych sąsiadów. Gdy Paryż narzeka na brak cukru, w Belgji dostać można w każdym sklepie dowolną ilość po 1 fr. 95 c. za kilogram. Paryż zapominał o smaku soków owocowych, w Belgji litr kosztuje 4 fr. Pół litra wyborowego piwa dostanie się za 50 c., gdy w Paryżu za tę kwotę można mieć za ledwie naparstek tak miłego napoju; w najwykwintniejszej restauracji brukselskiej kurczę kosztuje 20 fr., podobno na wielkich bufwarach nóżka tyleż kosztuje.

Tajemnica tych stosunków leży, zdaniem belgijskiego min. spraw ekonomicznych Jaspara w wolnym handlu. Belgja nie zna i nie znała żadnych kartek, bo nie miała żadnych ograniczeń, co do wywozu i przywozu towaru, co do ich cen. Rząd zbyt wiele miał do czynienia, by podnieść kraj z ruiny, w wielu więc wypadkach zostawiał inicjatywę działalności prywatnej. Zakupił w Ameryce wielką ilość koniecznych produktów i oddał je w ręce kupców z całą świadomością, że nie naruszają jego zaufania.

Widocznie nie zawiódł się, skoro cen nie normował, żadnych taryf nie określał, okazało się, że wszyscy równie dbają o odrodzenie ojczyzny i wyzysku prywatnego obawiać się nie trzeba.

To też spokojnie już dziś patrzy rząd belgijski na zbliżającą się zimę. Zboża ma więcej, niż potrzeba, buduje olbrzymie lodownie w Antwerpii, w których umieszczać będzie wielkie zapasy mięsa amerykańskiego, by je sprzedawać po 4 fr. 50 za kilogram, swych robotników zaopatrywać za małą opłatą w ciepłe ubrania. Zresztą robotnikom dzieje się nieźle, zajęcia nie brak i dobrze płatne. Już kolej funkcjonuje normalnie, 1500 pociągów dziennie przebiega przez ten mały kraj, przewożąc 125.000 tonn ciężarów. Flota handlowa buduje się, wkrótce będą puszczane w ruch fabryki, zniszczone i zdemolowane przez Niemców.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej na ruinach zakwitła życie. Ludzie, którzy niegdyś morzu wydarli swą ziemię, potrafią przedko zetrzeć z niej powłokę krwi i postać plon nowy. Każdy z osobna i wszyscy razem są tu budowniczymi, nowej odrodzonej ojczyzny.

Nie wstanie z gruzów koronkowa wieża Louvain, nie zmartwychwstanie cudne pamiątki przeszłości, ale to, co jest w mocy człowieka, wróci do dawnego bogactwa.

Skupieni w sobie, dumni i spokojni pracownicy Meunier'a znów będą swymi

kilofami ryć ziemię, by skarby z niej wydobyć; ciężcy niezgrabni kosiarze Leamans'a w swych sabotach iść będą po ślicznie uprawianej ziemi; z biegiem czasu znów zabrzmi pieśń radości i wesela i ten naród, który pracować umie i bawić się tak lubi — powróci do swoich zapomnianych kiermaszów. Dobrze ktoś powiedział Grande petite Belgique.

Główny Urząd Zaopatrywania Armji (Warszawa, Przejazd 10)

potrzebuje siana dobrze prasowanego, jedynie z łąk gruntowych, z dostawą natychmiastową lub późniejszą aż do wiosny 1920 r. Oferty od ziemian, towarzystw rolniczych przyjmuje Sekcja Żywnościowa Urzędu.

Zmordowanie oficera francuskiego w Berlinie.

BERLIN 14.7 — W nocy z piątku na sobotę zaszły dwa pożalowania godne wypadać zajęcia przez tłum wrogiego stanowiska wobec oficerów francuskich.

Jeden z oficerów został zasztytowany. Policja wyznaczyła 10000 mk. nagrody za wykrycie sprawcy morderstwa.

Okrucieństwa Niemców na G. Śląsku.

Niemcy aresztowali 15000 Polaków. 32000 wojska koalicji ma wkroczyć na Śląsk.

KATOWICE. (WBK). Wielka część ludzi wykształconych i narodowo usposobionych gospodarzy i robotników musiała opuścić Górny Śląsk, by się uratować przed aresztowaniem. Do filii podkomisarjatu Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Sosnowcu i Piotrowicach (Śląsk Cieszyński) przybywają dziennie dziesiątki uchodźców, pomiędzy którymi są kobiety i dzieci od lat 13 i wyżej. Całe setki gorliwych patriotów górno-śląskich bez różnicy przekonań politycznych zapelniają więzienia niemieckie. Podług obliczeń mężów zaufania liczba zaaresztowanych przez władze niemieckie Polaków wzrosła już do 15.000. W samym Bytomiu siedzi w więzieniu 700 Polaków — za zdradę stanu. Aresztowani leżą na korytarzach więziennych. Niemcy biją więźniów w nieludzki sposób, tak, że jęki i krzyki uwiezionych slychać nawet na ulicy. Aresztowanych Polaków wywożą Niemcy częściowo do Brzegu i Żegania, oraz Psiego Pola, pod Wrocławiem, aby tam więcej mogli się paścić nad bezbronemi ofiarami hakaty-zmu!

Hentysa wraz z swiata i delegacjami wita publiczność gromkimi okrzykami: „Vive la France“, które powtarzają się wzdłuż całej drogi pod pomnik Mickiewicza. Ob szernym szpalerem, który formują sztandary cechowe, szwadron 3 p. ułanów „Dzieci Warszawy“ i oddział 300 skautów podążają do stóp pomnika reprezentanci władz i zaproszeni goście. Na wewnątrz i zewnątrz ogrodzenia ustawiono szpaler z 16 ułanów, którzy z dobytymi pałaszami trwają na stanowisku w ciągu całej uroczystości. Obszerny plac przed pomnikiem zajmują tysiączne rzesze publiczności. U wylotu ul. Trębackiej stanęli oficerowie i żołnierze francuscy.

Uroczystość otwiera wspaniałą mową, utrzymaną w niezwykle serdecznym tonie, ambasador francuski Pralon. Mówca podkreśla w niej łączność duchową Francji z Polską i daje wyraz sympatji narodu francuskiego dla Polski. Następnie poświęca gorące słowa wielkiemu duchowi Mickiewicza, którego pamięć czczy Francja cała.

U stóp pomnika minister składa imieniem Francji wspaniałą wieniec.

Po mowie ambasadora Pralona, orkiestra odegrała Marsyljanke; hymnu wysłuchała publiczność odsłoniwszy głowy.

Imieniem miasta Warszawy zabrał głos p. Ignacy Baliński. Następnie imieniem komitetu obchodowego zabrał głos p. Adam Grzymała Siedlecki.

Mowa Adama Grzymały-Siedleckiego.

Wieniec Francji spoczął u stóp Mickiewicza. Wzruszonym sercem przyjmujemy ten dar. Umiejemy to cenić, że w dniu swojego wielkiego święta narodowego szlachetna, bohaterka siostrzyca nasza nie zapomniała o wieszczu polskim. I tuż zaraz powiedzmy: Wielkoduszne, to ale i słusne, że Francja czczy Mickiewicza. Bo jeśli my Francję kochamy netylko dziś, kiedy tyleśmy jej winni, ale kochaliśmy ją zawsze, nawet wtedy, kiedy, zdawało się, wszyscy o nas zapomnieli. — to zasługa to przedewszystkiem Mickiewicza.

W uczuciu najwziętszego z poetów naszych zestrzelila się cała wielowiekowa łączność obu kultur: starej, genialnej francuskiej i młodej, bujnej a potężnej kultury polskiej. Za latyński ożywczy wpływ, za odrodzenie artystyczne czasów Stanisława Augusta: za trzeci Maj, zapłodniony zwycięstwem Bastylji; za legjony polskie, wiedzione od glori do glori, przez Napoleona — za wszystko co z Francji wzniosłe szło do Polski. Mickiewicz uczył nas być wdzięcznymi ojczyźnie Joanny d'Arc, ojczyźnie praw człowieka i ojczyźnie zwycięzców z pod Lodi, Piramid, Jeny i Austerlitz. On to wieszcz nasz dał w poezji swojej wspaniałą portret boga wojny, Bonapartego; on uniesmiertelnit — pod jego buławą uniesmiertelnające się — legjony nasze; on w wykładach swoich o literaturze słowiańskiej na katedrze kolegum

Potyczka z Niemcami pod Częstochową.

„Kurjer Częstochowski“ dowiaduje się że Niemcy w liczbie 26 żołnierzy dokonali napadu na wieś Hutki na pograniczu pod Częstochową.

Byli to żołnierze z Grenzschutzu, którzy ruszyli do ataku przeciw żołnierzom naszym z karabinem maszynowym. Wywiązała się potyczka. Niemców wypędzono. Po stronie niemieckiej są ranni.

Święto Francji w Warszawie.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch.“

WARSZAWA, 14.7. W podniosłym nastroju święciła stolica uroczystość narodowego święta francuskiego. Całe miasto udekorowano w chorągwie narodowe i flagi państw sprzymierzonych, balkonów przystrojono w kwiaty i dywany. Mimo niesprzyjającej pogody od wczesnego rana panował w mieście ruch ożywiony.

W Katedrze.

Około godz. 10-ej zaczyna się katedra wypełniać.

Uroczystą Mszę św. celebruje ks. arcybiskup Kakowski w otoczeniu duchowieństwa. Po lewej stronie głównego ołtarza zajmuje swe miejsce nuncjusz papieski, ms. Ratu, poniżej półkolem zasiadają ambasadorowie państw sprzymierzonych. Pierwsze miejsce wyznaczono dla ambasadora Francji, Pralona i gen. Henrysa.

Naczelnika Państwa zastępuje generał

Sosnowski, który zasiada w środkowym fotelu naprzeciw głównego ołtarza, mając po prawej ręce przedstawicieli misji dyplomatycznych i wojskowych państw sprzymierzonych. Z lewej strony zasiadł: Marszałek Sejmu Trąpczyński, zastępca prezydenta ministrów, min. Wojciechowski, wiceminister spraw zagranicznych hr. Skrzyński, minister spraw wojskowych Leśniewski, minister sprawiedliwości Supiński, minister aprocji Mickiewicz, w dalszych rzędach posłowie sejmowi, przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele generalicji z zast. szefa sztabu gener. Hallerem; w stalach wyższe duchowieństwo z ks. arcybiskupem Teodorowiczem.

Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa generał Sosnowski w imieniu Naczelnika Państwa oraz ministrowie Wojciechowski, Leśniewski i Skrzyński złożyli ambasadorowi Pralonowi życzenia.

Pod pomnikiem Mickiewicza.

Opuszczających katedrę ambasadora Francji p. Eugenjusza Pralona i generała

TEATR „ODEON”

W. KRZEMIŃSKIEGO

ulica Panny Marii Nr. 27.

Program od wtorku 15 do piątku 18

Lipca

**Dla dzieci wejście
wzbronione.**

H R A B I A Ż E B R A K

Znakomity dramat sensacyjny Franciszka Molnara w wykonaniu najwybitniejszych artystów węgierskich. W 6 ciał aktach według dzieła W rolach głównych uroczą

Hilda Radnay i Karol Haszy.

Anons: Ulubienica Publiczności, uroczą

Henny Porten

wkrótce ukaże się w najświeższej swej kreacji w przepięknym dramacie życiowym

„Wina”...

francuskiego genialnymi linjami natchnienia i precyzją wykreślił rolę Francji w dziejach ludów; on to powiedział, że Francja jest chorążyem narodów i wiecznym Bernardem świętym, wzywającym świat do wypraw krzyżowych za wolność świata i człowieka. On to Mickiewicz we wspomnianych swoich artykułach politycznych, słowo Francja stawiał obok słowa Polska, jako uzupełnienie niezbędne, nierozdzielne, jak nierozdzielni są: serca i krew krążenie, życie i oddychanie. W jego uczuciach te dwa pojęcia Polska i Francja zrosły się w jedno. Dzieła Mickiewicza przekazały nam, jakby testamentowym zapisem, sojusze Polski z Francją.

I oto dziś, w obecności najwyższych przedstawicieli narodu francuskiego, w obecności bohaterów, niezwykłych żołnierzy Francji, — oto dziś biorę was wszystkich za świadków, że my, polacy byliśmy zawsze uczciwymi i żarliwymi wykonawcami woli Mickiewicza. Nie było takiej chwili, nie było takiego położenia politycznego, w którym byśmy się nie czuli sojusznikami twójmi, Francjo!

Oto nadeszła chwila, kiedy tam w niebiosach raduje się nareszcie nieukończony za życia, umęczony, ukrzyżowany duch Mickiewicza. Wojna — zakończona. Z wojny tej wychodzi Polska zmartwychwstała, a druga ojczyzna uczuć jego Francja — okryta laurami na wysokość swojego bohaterstwa — bohaterstwa, wyższego nad wszystko, co ludzkie. Z wojny tej powstaje — realny już — sojusze Polski z Francją i z całym światem zwycięskim. Marzenie, którym żył i z którym umierał nasz wieszcz — spełnione. Z głębi serca, wierni przekazaniom Mickiewicza, wznieśmy okrzyk: Niech żyje Francja! Niech żyje nieśmiertelny jej duch! Niech żyje niepokonany żołnierz francuski! Niech żyją — z nią i z nami sprzymierzone — narody! Niech w nas i w nich żyją ideały sprawiedliwości i prawa! Niech żyje wolność świata!!!

Odegraniem pieśni narodowych i długotrwałymi okrzykami na cześć Francji i państw sprzymierzonych zakończyły się uroczystości przedpołudniowe.

W czasie całej uroczystości u stóp pomnika Mickiewicza unosiło się w powietrzu sześć samolotów, które w wolnym tempie przelatywały nad miastem.

W dużej sali hotelu Europejskiego po za wejściem od strony placu Saskiego, minister pełnomocny Francji p. Pralon podejmował o godzinie 12 i pół przedstawiciela Naczelnika Państwa generała Sosnkowskiego, generała Henrysa, generałowie polską i francuską, wiceministra Skrzyńskiego, jako przedstawiciela rządu polskiego, prezydenta miasta Warszawy, członków komitetu organizacyjnego uroczystości 14 lipca, arcybiskupa Kakowskiego i kolonje francuskiej.

Przyjęcie trwało przeszło godzinę wśród bardzo serdecznej i ożywionej atmosfery.

Uroczysta Akademia w Filharmonii.

O godz. 3 i pół pp. odbyła się w sali Filharmonii uroczysta Akademia.

Sala była przepelniona do ostatniego miejsca.

W pierwszej łoży zajął miejsce Naczelnik Państwa w otoczeniu adiutantury.

W następnej łoży zasiadł ambasador Pralon z gen. Henrysem, a obok nich w łoży dyplomatycznej p. Percy Wyndham i p. Hugh Gibson.

Po odegraniu hymnów polskiego i francuskiego p. Baliński zagał zebranie krótkim przemówieniem, podkreślając łączność między Francją a Polską, które przetrwały zmienne koleje losu dziś

bardziej niż kiedykolwiek jaśnieje.

P. Artur Oppinan (Or-Ot) wygłosił na strojowy wiersz: „Do Francji”, poczem dłuższą mowę wypowiedział prezes Tow. Nauk. Warsz. J. Kochanowski.

Mówił on o znaczeniu rewolucji francuskiej, która zrodziła moc ducha Francuzów, dzięki czemu zawsze walczyli przeciw ciemnościom i zaborcom. Wśród Francuzów najbardziej szanowano też wolność narodu i każdego obywatela w szczególności.

Rzęsistymi oklaskami podziękowano prelegentowi, poczem zabrał głos ambasador Pralon.

Mówił pięknie a wznieście o sympatji i szczerzej przyjaźni, którą odczuwano zawsze we Francji ku Polsce i dziękował za objawy serdeczności, które wzamian Polska Francji okazuje.

Przypomniał o ciężkich godzinach Francji, gdy wszyscy ją opuszczali tylko Polska wiernie jej dotrzymywała kroku, wspomniął jak 14 lipca 1914 i lat następnych różnił się od jasnego 14 lipca roku bieżącego.

Następnie p. Pralon, żywo naszkicował przypuszczalny obchód 14 lipca 1919 r. w Paryżu: tryumfalny pochod zwycięskich wojsk francuskich, radośnie witanych przez rodaków. Lecz niemięcej gorąco będą witani niewątpliwie żołnierze

angielscy, amerykańscy i oczywiście polscy, którzy też w tym pochodzie uczestniczyć będą.

Braterstwo oręza w ciągu tylu lat jeszcze wzmacni dawno już istniejące braterstwo ducha między obydwoma narodami.

Po mowie ambasadora Naczelnik Państwa serdecznie dłoń jego ścisnął, dziękując jemu i gen. Henrysowi za objawy szczerzej przyjaźni dla Polski.

Wreszcie przemawiał p. Andre Lichtenberger. Mówił o cywilizacji polskiej, która broniła Europę przed hordami ze wschodu i drapieżnikami z zachodu. Polska pełni teraz znów swą funkcję dziejową, paraliżując wraz z Francją, zakusy zaborcze Prus.

We wzruszających słowach mówił o poległych za wspólną sprawę, poczem uczcił naszych wieszczów narodowych i wodzów zwycięskiej armji francuskiej.

Przy dźwiękach „Marsyljanki” publiczność zaczęła się rozchodzić.

W Belwederze i Teatrze Wielkim.

Naczelnik Państwa podejmował śniadaniem w dniu 14 lipca w Belwederze posła francuskiego p. E. Pralona.

Uroczysty obchód 14 lipca zakończyło przedstawienie galowe w teatrze Wielkim.

Zjazd prasy prowincjonalnej.

W poniedziałek zakończyły się w Warszawie obrady Zjazdu redaktorów i wydawców pism prowincjonalnych.

Była to praca mozolna, ale opuściliśmy stołeczkę z tem przeświadczaniem, iż obfite będą plony Zjazdu i że przyniosą one pożytek nam i krajowi.

Był to pierwszy od czasu istnienia polskiej prasy prowincjonalnej zjazd, na którym reprezentowane były wszystkie bez wyjątku czasopisma wychodzące na prowincji w b. Kongresówce: ale przybył też i redaktorzy pism kresów wschodnich oraz Galicji.

W obradach uczestniczyli następujący redaktorzy oraz wydawcy pism:

„Buzwój” (Łódź) red. W. Czajewski „Kurjer Zagłębia” (Sosnowiec) p. Mazurkiewicz „Gazeta Kaliska” red. Radwan „Głos Radomski” p. Tadeusz Lessel, Kurjer Częstochowski red. Adam Paciorkowski, Iskra (Sosnowiec) red. Wiktor Moniński, Słowo Kujawskie, Gazeta niedzielną p. J. Kiewicz, Głos Pracy (Sosnowiec) red. M. Łaszczyński, Ziemia Lubelska red. D. Słiwicki, Ojczyzna (Kielce) ks. Sonik, Kurjer Łódzki p. Książek, Straż Polska (Łódź) red. Dąbrowski, Kurjer Lubelski red. dr. Sosnowski, Ziemia Grodzieńska, Głos Ludu, (Częstochowa) red. Sieciński, Goniec Częstochowski p. F. D. Wilkoszewski.

Kurjer Płocki red. K. Modliński, Dzieniś Narodowy (Piotrków) red. Augustyński, Ziemia Łomżyńska, Kurjer Powiatowy (Kalisz) red. Rysiewicz, Gazeta Kielecka red. Massalski, Ziemia Suwalska red. Sienkiewicz, Przegląd kobiecy (Lublin) red. I. Słiwicka.

Nowe Życie (Grodno), Głos Rzeszowski red. Arvay, Łowiczanie p. Stryk.

W pierwszym dniu Zjazdu obradowaliśmy nad sprawami zawodowymi, postanawiając utworzyć Polski Związek Prasy Prowincjonalnej; uchwaliliśmy jego statut oraz regulamin Centralnej administracji ogłoszeń dla prasy prowincjonalnej.

W niedzielę odbyło się poświęcenie siedziby Związku prasy czego dokonał ks. pos. Sędzimir, zwracając się do przyby-

łych redaktorów pism z niezwykle serdeczną przemową i życząc rozwoju nowej i tak doniosłej placówce polskiej.

Po dokonaniu aktu poświęcenia siedziby Związku w gmachu Stow. techników odbyło się uroczyste posiedzenie z udziałem przedstawicieli wszystkich ministerstw, redaktorów prasy stołecznej i działaczy społecznych.

Przemawiali delegaci ministerstw wszyscy zgodnie, podkreślając niezwykle doniosłość, jaką odegrała i odgrywa wciąż prasa prowincjonalna w latach niewoli i ucisku, kiedy tłumiono każdy promień światła polskiego, co wspinałoby się w swych przemówieniach pp. podp. Remigiusz Kwiatkowski, znany poeta, obecnie szef biura prasowego przy ministerstwie wojny oraz znakomity publicysta Ignacy Grabowski i inni.

Przepojoną umiłowaniami słowa polskiego i pełną entuzjazmu mową wypowiedział mec. Bobiński jeden z tych, którzy są naszymi przyjaciółmi prasy prowincjonalnej.

Przemówienia delegacji redakcji pism stołecznych wypełniły program posiedzenia uroczystego, poczem w godzinach popołudniowych byliśmy podejmowani przez prezydenta Rady ministrów w pałacu namiestnikowski, gdzie wznieśliśmy toast na cześć prezydenta Paderewskiego i prasy prowincjonalnej, która z ust przedstawicieli Rządu otrzymała też zapewnienie, iż będą jej czynione wszelkie ułatwienia na drodze do jej rozwoju.

Na wstępie trzeciego dnia obrad Zjazdu Polskiej Prasy Prowincjonalnej przewodniczący poświęcił słów parę pamięci zmarłego prof. Ign. Matuszewskiego, które zebrani, powstawszy z miejsc, wysłuchali. Polecono sekretarjatu złożyć w imieniu Związku wieniec na trumnę. Z kolei przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się Zarządu Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej. Prezesem został wybrany red. J. Radwan, wiceprezesem red. D. Słiwicka, sekretarzem red. St. Książek, skarbnikiem red. J. Sieciński.

ZBIGNIEW ORWICZ,

„Grunwald”

*W krwi naszej polskiej jest potęga,
wiele smolna gdy splonęła wień:
król, a z nim Polska wraz siermięga
staniełi, by krzyżaków bić.
Hej! wrogiej krwi spłynęło wbród...
...Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!*

*Jagiellę śladem Naród cały
powinien broń do góry wznieść,
aby najeźdźców zgnieść nawaly,
by po wsze czasy Prusy zgnieść —
i ślub niech złoży Naród nasz:
Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!*

Częstochowa, 147—19.

ski, członkiem Zarządu red. Czajewski. Do sekretarjatu, urzędującego stale w Warszawie powołano pp. J. Siecińskiego i H. Butkiewicza.

W toku ożywionych narad Zjazd powziął następujące rezolucje:

I. Zjazd redaktorów i wydawców 36 pism prowincjonalnych, powołując do życia własną organizację pod nazwą „Polski Związek Prasy Prowincjonalnej” stwierdza, iż organizacja ta została utworzona w celu objęcia prasy prowincjonalnej całej Polski. Jedynie ze względów praktyczno-organizacyjnych Polski Związek Prasy Prowincjonalnej zdołał skupić dotychczas pisma prowincjonalne b. Kongresówki, kresów wschodnich i częściowo Małopolski.

Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich pism prowincjonalnych, wychodzących na ziemiach polskich o przyłączenie się do Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej.

W II-ej rezolucji Zjazd złożył intencje milionowych rzesz swych czytelników wyrazić uznania Francji z okazji jej wielkiego święta.

W III-ej rezolucji zaprotestowano przeciw gwałtom niemieckim w Suwałszczyźnie.

W IV-ej złożono protest przeciw brutalnemu zawieszeniu „Iskry” przez komisarza bądzińskiego, oraz uchwalono omówić w min. spraw wewn. sprawę represji prasowych w Częstochowie.

W V-ej wezwano do wyjaśnienia sprawy przyjęcia przez „Głos Polski” w Łodzi majątku dawnej „Godziny”.

Wreszcie VI-a ostatnia uchwała dotyczy sprawy rolnej:

„Ponieważ uchwała sejmowa w sprawie rolnej ma dokonać niesłychanego przewrotu w naszych stosunkach, przeto Zjazd prasy prowincjonalnej zwraca się do Sejmu z gorącą prośbą, by przez głęboko obmyślane ustawy przy wprowadzeniu tej uchwały w życie starał się o ile możliwości złagodzić przewrót, który wstrząśnie niechybnie podstawami naszego życia”.

Stressując tylko w krótkim zarysie przebieg narad zjazdu, obiecujemy sobie powrócić jeszcze do spraw poruszonych i wierzymy, że odjazd zrzeszona w silny Związek prasa prowincjonalna rozpocznie nowy okres swej historii. Obyśmy tylko wszyscy pamiętali, że jeden z paragrafów Związku mówi, iż hasłem naszym jest: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Co dzień niesie?

Jeszcze pogłoski o sędzie nad Wilhelmem.

Czeskie Biuro prasowe donosi z Genu:

W Paryżu przypuszczają, że koalicja wrócić po ratyfikacji pokoju zażąda od Holandii wydania Wilhelma. Prawdopodobnie Anglia otrzyma mandat załatwienia tej sprawy. Kola polityczne w Paryżu dowiadują się że Wilhelm zamierza prosić koalicję, aby mu pozwoliło dobrowolnie wyszukać sobie miejsce wygnania poza obrębem Europy.

Podobno Wilhelm obróć już pewną wyspę holenderską na oceanie Indyjskim, gdzie zamierza osiąść jako wygnaniec.

Utarczka z Czechami.

W końcu zeszłego tygodnia na granicy orawskiej między Głębokim a Górnym Dunajem zjawił się oddział czeski i porządził ostrzeliwać ludzi pracujących w polu. Po daniu kilkudziesięciu strzałów czesi przeszli przez granicę. — Patrol polski zastąpił im drogę i stoczył z nimi formalną bitwę, po której czesi zbiegli, zostawiając jednego zabitego i rannego.

Rozłam wśród zwolenników Pełtury.

Według informacji, otrzymanych w Mińsku z Kamieńca Podolskiego w tak zwanej Ukrainie zachodniej (Galicii Wschodniej) powstał nowy rząd z Witykiem na czele. Między Pełturą i władzami galicyjskimi powstał rozłam. W Tyraspolu na wiecu przyjęto uchwałę o wspólnej pracy z bolszewikami.

Czy car żyje?

Współpracownik paryskiego dziennika „L'Information“ rozmawiał z jednym z b. szefów „ochrony“, który na zapytanie, czy car żyje, odpowiedział:

— Rosja jest krajem bezgranicznych możliwości. Aż był jednocześnie przywódcą terrorystów i „cudownym pracownikiem“ policji. Rewolucjonista, udowodniwszy jego podwójną grę, skazał go na śmierć. Policja rosyjska kazała mu zgolić wąsy oraz powierzyła mu... bardzo dochodową posadę gdzieś na Kaukazie. Przyszła rewolucja, można było tego nadzwyczajnego człowieka ukarać! Ale czy go znalezione. Niewiadomo. W każdym razie można było nakoniec wykonać wyrok dawnego trybunału rewolucyjnego, teraz już zupełnie legalnie — ale Aż jeszcze nie umarł.

— A car?

— Lenin nie miał żadnego interesu w zglądzeniu cara. Możliwe jest, że jakies pijane żołdactwo, w chwili rozgoryczenia wywołanego lepszym odżywianiem, dostarczanym dla cara i jego rodziny, w chwili podniecenia i mając pewność całkowitej bezkarności, targnęło się na życie cara i jego rodziny. Ale ja w to nie wierzę. Leninowi chodziło o życie cara, chciał wytoczyć mu proces, chciał mu dowieść, że on jest odpowiedzialnym za klęskę Rosji. Zresztą według planu dyktatora czerwonego, car miał być niejako atutem przeciw imperjalizmowi niemieckiemu. Wiadomo, że Rosja jest Niemcijką. Wilhelm II przez długie lata, jak zresztą twierdzą zle języki, i podczas wojny, był duszą wewnętrznej polityki rosyjskiej.

Czy możliwym jest w tych warunkach, aby Lenin nie zabezpieczył życia swego zekładnika?... Rosja jest krajem bezgranicznych możliwości.

Chrystalew, prezes pierwszego sowieckiego z r. 1905, zesłany na Syberję, znalazł się w Londynie. Car może odbył krótszą drogę. Uciekł albo raczej go wywieźli.

— Ale dlaczego w takim razie rząd bolszewicki nie protestował przeciw tym insynuacjom, które uczyniły go odpowiedzialnym za wymordowanie rodziny carskiej?

— To bardzo proste. Lenin pozwolił uciec swojej zdobyczy. Wiedział z poprzedniego doświadczenia, że niełatwo w Rosji odnaleźć człowieka niebezpiecznego. Stędy powiedział sobie: Należy z tego skorzystać. Pozwólmy wierzyć, że car nie żyje. To wytłómaczy „muzykom“ że można żyć bez cara, bez głowy ich świętej religii.

Po „Matinie“ przygotowuje więc opinię do wiary, że car żyje, także „L'Information“.

Ofiary.

Na Skarb Narodowy pani F. R. złożyła w redakcji „Kurjera“ mk, 50

KRONIKA.

Echa święta Francji.

W niedzielę w godzinach popołudniowych przedstawiciele miejscowego społeczeństwa składali wizytę gen. Odry z okazji święta Francji.

W parku Staszica odbyła się wielka zabawa, urozmaicona tańcami, w której ochoczo szli żołnierze armii francuskiej i nasi sympatyczni wojaży.

Sprawa „Kurjera Częstochowskiego“ na Zjeździe prasy.

Stosownie do oświadczenia naszego sprawę represji stosowanych względem prasy w Częstochowie poruszyliśmy na Zjeździe prasy prowincjonalnej.

Przedstawiliśmy tedy najsmprzód Zjazdowi sprawę oskarżenia „Kurjera Częstochowskiego“ przez miejscowego naczelnika policji komunalnej „o nieposłuszeństwo władzom, i oto kilkudziesięciu kolegów redaktorów zainteresowało się szczerze naszą sprawą oraz sprawą „Iskry“ i „Gońca Częstoch.“ i postanowiło zgłosić jak najostrzejszy protest przez swą delegację p. ministrowi spraw wewnętrznych, domagając się wszczęcia takich kroków, któreby usunęły ślady satrapii na prowincję.

Prócz interwencji w sprawie „Kurjera Częstoch.“ ze strony Zjazdu, poruszyliśmy również (sobieście tę sprawę w ministerstwie spraw wewnętrznych, omawiając stosunki częstochowskie, które choć są jeszcze bez porównania znośniejsze niż naprzykład w Sosnowcu (zaknięcie „Iskry“ pod groźbą bagnetów) to jednak nie można ich tolerować. Zaznaczyć musimy, że ze strony Ministerstwa uzyskaliśmy wszelkie oczekiwane przez nas zapewnienia.

Wygrane loterii na Lwów i Wilno.

Osoby, które nabyły losy na loterię p. Paderewskiej na rzecz Lwowa i Wilna, mogą przejrzeć w Redakcji w godzinach od 10 rano do 12 w południe naszego pisma tabelę wygranych.

O agitację komunistów w Częstochowie.

Podczas zjazdu prasy w rozmowie z przedstawicielem ministerstwa spraw wewnętrznych kierownik naszego pisma przedstawił delegatowi ministerstwa konieczność rozpoczęcia energicznej akcji w celu uniemożliwienia działania komunistom na terenie Częstochowy.

Uważaliśmy to za rzecz ciężkiej wagi gdyż zbredniarze ci poczynały ostatnio ujawniać w naszym mieście coraz żywszą działalność, trafiając nieraz na grunt podatny.

Nadeszły parowozy z Francji.

W tych dniach Częstochowskie depot kolejowe otrzymało z zagranicy 6 parowozów; jest to zaledwie mała cząstka z ogólnej liczby 1500 sztuk, jakie koalicja otrzymała od Niemców do tej pory. W krótkim czasie Częstochowa ma otrzymać jeszcze 30 sztuk takich samych parowozów.

Gościnny występ artystów warszawskich.

W piątek 18 lipca r b w teatrze letnim „Polonia“ dawniej (Apollo) który został gruntownie odświeżony, odbędzie się gościnny występ znanego humorysty ulubieńca publiczności warszawskiej Józefa Ursteina, który wystąpi ze swoim najlepszymi numerami jak „Pikuś przy telefonie“, „Aj ta wiosna“ itp., słynnej gwiazdy baletu opery warszawskiej H. liny Szmolewiny, która niedawno pojechała z gościnnym występem New Jorku i Paryża, znakomitej śpiewaczki z teatru „Nowości“ w Warszawie, Kazimierzy Horbowskiej, oraz profesora muzyki Ludwika Ursteina.

Nie wątpimy, że wieczór o tak poważnych siłach i bogato urozmaiconym programie, cieszyć się będzie powodzeniem.

Bilety są już do nabycia w cukierni p. Działacha.

Ze związku felczerów.

W dniu 13 bm. odbyło się organizacyjne zebranie felczerów okręgu częstochowskiego otwarte przez R. Jarmułowicza, a następnie przez aklamację powołano na przewodniczącą A. Szydlowskiego, który na asesora poprosił J. Gor-

deckiego i J. Krygiera na sekretarza L. Szalkowskiego.

Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do opracowania ustawy, Przyjęto ustawę związku felczerów m. Warszawy z pewnymi zmianami. Do zarządu większością głosów powołano:

Jarmułowicz Romuald prezes, Szydlowski Antoni wice prezes, Krygier Jan sekretarz, Torbeczko Dawid skarbnik, Michno Wacław gospodarz, Szalkowski Leon, Gordecki Jan i Gruszczyński Ignacy jako zastępcy.

Do komisji rewizyjnej Kwapisz Jan i Sobociński Stanisław, jako zastępcy Janowicz Alojzy.

Podziękowanie.

Komitet pomocy dla dzieci wyraża publiczne podziękowanie panu A. Ksieżkowi właścicielowi cegielni w Kawodrzy za dar na Biedne dzieci 500 cegieł użytych do budowy kuchni.

Echa okupacji.

Na podstawie okólnika Ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 31 stycznia rb. 5268 niniejszym podaje się do wiadomości:

Wszystkie pocztawione przez okupantów aparaty i linje telegraficzne i telefoniczne oraz odnośne materiały techniczne, stanowią własność skarbu państwowego polskiego i nie mogą się znajdować w nocy prywatnym posiadaniu.

Na tej zasadzie a szczególnie wobec braku powyższych materiałów i aparatów osoby prywatne, instytucje i urzędy, które po ustąpieniu okupantów przedmioty te przejęły lub nabyły, obowiązane są niezwłocznie zawiadomić o tem miejscowe urzędy pocztowe - telegraficzne i na żądanie tychże posiadane przedmioty niezwłocznie zwrócić.

W razie, gdyby instytucje rządowe upatrywały w natchmiastowym zwrocie wymienionych aparatów i materiałów jakie trudności, winne o tem zawiadomić oprócz urzędów pocztowych jeszcze władze odnośne.

Co się tyczy całych urządzeń i linii telegraficznych i telefonicznych, należą one do kompetencji jedynie urzędów pocztowo-telegraficznych i wszelkie w tym względzie rozporządzenia innych urzędów lub instytucji nie mają mocy.

Z zebrania reprezentantów Tow. Poż. Osz.

Niedzielne zebranie reprezentantów Tow. Pożyc. Oszeled. z powodu nieskiej liczby przybyłych członków nie doszło do skutku. Następne zebranie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę d. 20 bm.

Wznowienie pociągów.

Dowiadujemy się iż od ubiegłej niedzieli wznowiono kursowanie miejscowych pociągów Częstochowa — Sosnowiec: do Sosnowca odchodzi o godz. 4.20 popoł., a z Sosnowca przychodzi o godz. 2.40 po połud.

Jeńcy austriaccy z Włoch.

W ubiegłą sobotę przewożono przez Częstochowę pełny pociąg jeńców austriackich (polaków) wdających w swym czasie do niewoli przez Włochów.

Ile jest domów w Warszawie?

Podług przeprowadzonej ankiety, posiada Warszawa razem około 230000 nieruchomości.

Pozdrowienia młodzieży harcerskiej z Zakopanego dla Częstochowy.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch.“

Przybyliśmy do Zakopanego w całości i szczęśliwie. Ulokowano nas w olbrzymim gmachu szkoły ludowej, w której oprócz nas znajdują się wycieczkowi-cze z różnych stron naszego kraju nauczycielstwo i młodzież.

Zamiast puchów i batystowych powłoczek, pierzyn i jasieczków, śpimy jak prawdziwi harcerze na ziemi mając pod sobą wielką drzewną, z zapachem żywicy śmiało zastępującą najwyższą pościel, nie trzymamy jej się żadne wolno ani szybkościę stworzenie, mamy spokojną diatego noc i dzień cały.

Jadamy jak prawdziwi rycerze, na świeżem powietrzu, to cośmy z Częstochowy dla swej szpitali dostali. Kuchnia zdrowa, choć nie wyszukana, do tej pory dopiero jednemu nasz lekarz obozowy dr. K. Tomaszewski musiał przepisać sól gorzką i na dietę wsadzić. Mamy tłuszczu i mięsa dosyć, chleba i jarzyn poddostatkami. A wychodzi tego wszystkiego dużo, bo to nasi ludzie po wy-

ciećce w góry i doliny gotowiby nawet wołu polknąć z rogami i kopytami, a jeszcze by ich na wadze nie przybyło.

Mam tu dużo swobody, choć jako harcerzy krępuje nasze zachcianki regulaminu obozowy, co żywi i niekarniejsi muszą stawać od czasu do czasu do raportu karnego przed komendantem ks. Kneblewskim, który choć upomni i skarci to jednak z wielką miłością tak, że człowika rozczuli i nieraz mu leżkę żalu z oka wyciśnie. A bo też porządek u nas być musi, jest nas zbyt wielu byśmy sobie mogli pozwalać na lubieżkę.

Intendentem kolonii harcerskiej jest druh Smolarkiewicz, nadkuchmistrem druh Horzelski, gospodarzem lokalu druh Sojecki, komendantem obozu druh Trawiński, nad wszystkim czuwa nasz inspektor i komendant ks. W. Kaeblewski, lekarzem dr. K. Tomaszewski.

Wypadki dnia, wrażenia zapisujemy sobie wszyscy poszczególnie, a specjalnie notuje je się w dzienniku obozowym. — Oj! ciekawy to będzie opis, bo też nadzwyczajnie mamy tu przyjemności.

Dusza i ciało rwie się na te polskie ukochane Tatry, co to przybrane w białe śniegi błyszczą zdale jak zaczarowane zamczyska na lodzie, co to spowite w zieleń, niezem wiochna do ślubnego kobierca, prezentują nam jakby krótko strażone kosodrzewiny, strzeliste świerki, jodły, sosny, limby i modrzewie. — Wszystko to sprząga się i łączy z sobą w jednym zgodnym hejnał, dobywanym z piersi matki przyrody i chwali stwórcę nieba i ziemi.

Poszum lasów i borów odwiecznych służy za tło szumowi strumyków i rykom posoków i wodospadom górskim, które siłą przedzierają się poprzez skaliste wyrwy, doliny i prowadzą swe wody do Czarnego Dunajca, a stąd do Wisły, macierzy rzek polskich.

Natura tu tak piękna i urocza, tak każe się kochać i podziwiać, że choć deszcz nas tu często płucze, to jednak w wyobraźni stoi groźny Giewont i tylko się ciągle oglądamy, czy „kurzy“ mgławicą, czy grozi chmurą, a stąd czy kapuśniak czy ulewa spadnie na ulice Zakopanego.

Z naturą łączy się i góral tutejszy w swej guście i korzuszku, z kierpciami i ciupagą, ze swym dziwnie pięknym językiem, gdzie turnie, hale, żłebki, smreki, wiewchy, regle, osycpki i juhary, łączą się z pogwarem dawnych wyrazów mowy staro-słowiańskiej.

Pisałibyśmy tomy, ale na tymczasem dosyć.

Częstochowie ślimy serdeczne pozdrowienia, mając wdzięczność dla tych wszystkich, którzy nam umożliwili wyjazd i wycieczkę w Tatry.

Kolonia harcerska w Zakopanem.

— (o) —

Życie kraju.

Węgiel będzie.

Jak się dowiadujemy, min. przemysłu i handlu zgodnie z decyzją Rady ministrów, wydelegował do Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego komisję rzeczoznawców, której zadaniem jest zbadać, w jaki sposób możnaby podnieść obecną produkcję kopalń.

Zjazd tkaczy.

Dnia 17 bm. odbędzie się w Warszawie, w sali Tow. przemysłu ludowego w Warszawie. Zjazd przedstawicieli drobnego przemysłu tkackiego, zorganizowany przez ks. Sędzimirza z Kamienicy Polskiej pod Częstochową posła na Sejm. Na zjeździe ma być powołany do życia „Związek drobnych wytwórców tkaczy w Polsce“.

Aresztowanie komisarza bolszewickiego.

Onegdaj wieczorem w restauracji „Warszawianka“ w Warszawie, kilka osób, przebywających swego czasu w Jajcie, spostrzegło w jednej z łóż restauracyjnych, spożywającego wiocherz, komisarza bolszewickiego z Jałty, Marjausa Bębnowskiego.

Zawiadomiona o tem telefonicznie żandarmerja przybyła do restauracji i aresztowała Bębnowskiego.

Świadectwa czystości.

Zgodnie z postanowieniem ministra zdrowia, podróżnym jadącym ze st. Będzin, Dąbrowy, Sosnowca i Częstochowy, pociągami miejscowymi świadectwa czystości mogą być wydawane na okres miesięczny i świadectwa te winny być uznawane przez kolejowe kasy biletowe.

Polska rozstrzygnie sama o mniejszościach narodowych.

LUGANO 14.7

Drogą okrężną nadeszła tu wiadomość dotąd nieskontrolowana, że koalicja postanowiła w ostat-

niej chwili pozostawić rozstrzygnięcie kwestji mniejszości narodowych samej Polsce.

Najświeższy komunikat.

WARSZAWA 14.7—Komunikat sztabu generalnego z 14 lipca:

Front Litewsko-Białoruski.

Na południowy-wschód od Mołodeczna nieprzyjaciel dalej atakuje nasze pozycje wzdłuż linii kolejowej Mołodeczno-Mińsk. Ataki odparto z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela. W ciągu 12.7 bolszewicy ponowili atak znaczniejszymi siłami wzdłuż linii kolejowej koło stacji Diechrowice. Walki trwają.

Front Poleski.

W pościgu za cofającym się przeciwnikiem oddziały nasze doszły do linii rzeki Łani.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Na całym froncie szejka wywiadoweza patroli.

W Galicji na ogół spokój.

Do meldowanej 12 lipca zdobytych w akcji na Jazłowiec dochodzi jeszcze 500 jeńców, 26 oficerów z żonami, 120 wozów, 4 kuchnie polowe, kilkaset karabinów i wielką ilość amunicji.

Wł. Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułk.

Obrzymia kradzież

Podczas poniedziałkowych uroczystości święta Francji niewiadomi sprawcy zakradli się do kasy armji gen. Hallera w domach kolejowych przy ul. Dojazd, gdzie skradli kilkadziesiąt tysięcy marek. Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie.

Sledztwo w toku.

Sprawa pogromów.

„Daily Telegraph“ zamieszcza sprawozdanie komisji angielskiej i koalicyjnej w sprawie t. z. pogromów w Polsce. Poniżej podajemy artykuł z D. T. w tłumaczeniu dosłownem. Wyraz „Pogromy“ w tytule podany jest w cudzysłowie.

„Co się tyczy pogromów żydowskich w Wilnie i Pińsku pisze „D. Tel.“—dowiadujemy się, że raport reprezentanta

angielskiego w Warszawie stwierdza, iż opublikowane informacje co do masakrowania żydów, pochodzące oczywiście ze źródeł żydowskich, są mocno przesadzzone.

Co do Wilna raport reprezentanta Anglii donosi, że kiedy polacy weszli do miasta walki uliczne trwały przez 3 dni. Żydów zabito 64; dziesięciu z nich zastrzelono na ulicach, a reszta była rozstrzelana za strzelanie z okien i dachów do żołnierzy polskich, których nie mniej niż 33 zastrzelono na ulicach w tym okresie.

Znaczną liczbę karabinów maszynowych, strzelb, amunicji i bomb znaleziono w domach żydów, którzy byli członkami administracji bolszewickiej i stawiali zbrojny opór gdy wojska polskie przybyły. Kiedy przywrócono porządek, aresztowano około 2000 żydów i komisja złożona z żydów i polaków zajęła się badaniem zarzutów, stawianych im. Niewinnych wypuszczono na wolność, ale około 1000, którym dowiedziono określone przestępstwa, jest jeszcze pod aresztem. Komisja codziennie uwalnia pewną liczbę uwiezionych.

W Krakowie były demonstracje, podczas których jedna chrześcijanka była zabita i 55 osób zostało rannych, ale z tych było tylko 22 żydów. Liczne areszty były w domach żydowskich, gdzie znaleziono zapasy amunicji. Wszyscy przedstawiciele koalicji w Warszawie zgadzają się, że raporty, które pojawiły się co do pogromów żydowskich w Polsce, są mocno przesadzone i w żadnym razie nie odpowiadają faktom.

Różne wieści.

Syn odnaleziony po 26 latach

Niejący państwo P. w Champelieu we Francji od dwudziestu sześciu lat nie mieli żadnej wiadomości od syna swego, który jako osiemnastoletni młodzieniec uciekł z pułku dragonów, stacjonowanego w Sant Etienne.

Przypuszczali oni, że zaginiony nie

żyje już... I oto nagle pewnego dnia po przybyciu wojsk amerykańskich do Francji—zjawia się w domu staruszków kapitan amerykański i rzucając się im w objęcia woła:

— Rodzice najdrożsi..! To ja wasz Armand!.. Powróciłem aby swój błąd młodzieńczy zmasać, bronić Francji przed nawałą Niemców.

Trudno opisać scenę radości i rozczulenia, jaka rozegrała się pomiędzy odnalezionym po tylu latach synem i starymi rodzicami, którzy już dawno zwątpili w to, że zobaczą jeszcze swe dziecko przed śmiercią.

Rozporządzenie.

Pomimo wydanych rozporządzeń, aby wszystkie napisy w językach obcych były usunięte zauważyłem że napisy te istnieją dotąd na szyldach, tabliczkach domowych, na murach, w hotelach i t.d.

Wobec tego polecam mieszkańcom Częstochowy i pow. Częstochowskiego w przeciągu 3 dni usunąć wszelkie napisy w językach obcych.

Za niewykonanie niniejszego rozporządzenia winnych pociągnę do odpowiedzialności w drodze administracyjnej. Częstochowa, 14 lipca 1919 r.

Belina-Prażmowski,
Naczelnik Policji m. Częstochowy i pow. Częstochowskiego.

Ogłoszenie.

Aby zapobiec nadużyciom, jakie się zdarzyły w czasach ostatnich i proszę mieszkańców Częstochowy i pow. Częstochowskiego przy dokonywaniu u nich rewizji przez funkcjonariuszy policji, żądać każdorazowo przedstawienia dowodu, upoważniającego do przeprowadzenia tej czynności.

Częstochowa, dn. 14 lipca 1919 r.

Belina-Prażmowski

Naczelnik Policji m. Częstochowy i pow. Częstochowskiego.

Ogłoszenie.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 czerwca r. Monitor nr. 140, wydanego na zasadzie artykuła 5 ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych wzywa się wszystkich, którzy posiadają na własność lub mają w przechowaniu:

1) opony i kieszki dla samochodów osobowych,

2) Masywy gumowe dla samochodów ciężarowych;

3) Wszelkie materiały potrzebne do ich reperacji;

4) Samochody osobowe lub ciężarowe wszelkich typów i rodzajów a także motocykle.

5) Części ramienne lub składowe samochodów i wszystkie akcesoria.

Do zgłoszenia powyższych przedmiotów w Urzędzie powiatowym w Częstochowie, w biurze nr. 43, gdzie otrzymają odpowiednią deklarację do wypełnienia w 8 ch egzemplarzach.

Nie stosujący się do niniejszego zarządzenia będą karani administracyjnie aresztem do 1 roku lub grzywną do 10 tys. mk., a przedmioty nie zgłoszone ulegną konfiskacie.

Częstochowa, 12 lipca 1919 r.

Belina-Prażmowski,

Naczelnik policji m. Częstochowy i pow. Częstochowskiego

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 14 lipca będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny kooperatywy: „Jedność“, w następujących sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—132 b. 2) Kościuszki 8—132 boch. 3) Stradomska 27—132 boch. 4) Mała 8—132 boch. 5) św. Barbary 15—132 boch.

Kooperatywie „Naprzód“ w następujących sklepach:

1) ul. Kościuszki 37—200 bochenków 2) II Aleja 22—300 boch. 3) Zawodzie, Złota dom Zalasa 160 boch.

Kooperatywie „Zjednoczenie“ w następujących sklepach:

1) Senatorska 2—150 boch., 2) Ogrodowa 27—180 boch.

Kooperatywie „Strzecha Robotnicza“ w następujących sklepach:

1) I Aleja 1—300 boch.

Kooperatywie „Samopomoc“, w sklepie.

1) Spadek 8—380 boch.

Wydział Aprowizacyjny

Zginął lub skradziono paszport dnia 14 lipca b. r. na imię Władysława Piechowicza

TEATR „PARYSKI“

ulica Panny Marji Nr. 19.

Tylko 3 dni! Program

od wtorku 15 do piątku 18 l. ca

Muzyka: Oktet Artystyczny pod dyktando pana

Jerzego Bursika

b. dyrektora orki w Zakopanem.

Buget cukierniczy na miejscu

„POKUTA“

Stuka w 4 aktach pg. noweli Guy de Maupassant'a z udziałem słynnej z urody

Gabrieli Robinne

Nad programi

W 5-ciu latach pierwszy w komedji w występnościo komika PRINCA 2 ch aktach

PRINCE I WUJASZEK

Inż M. S. Czerny i B. Glicner

„PROMIEN“

Lampki żarowe, rurki izolacyjne, przewodniki elektryczne, łożniki zużycia prądu oraz wszelkie artykuły instalacyjne i izolacyjne do światła i sily.

ul. panny Marji 38
Telefon 24.

Farba do włosów

firmy J. Lautrin, Paris barwi włosy siwe i jasne na żądany kolor. Żądać w składach aptecznych, perfumeryjnych i u fryzjerów. Skład fabryczny na Polskę Warszawa, Marszałkowska 79, tel. 219 37.

Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 8—11 r. i od 3—7 wiecz. Częstochowa ul. Kilińskiego 25 (Piękna) i piętro

Doktor medycyny

Edwin PETRYKAT

b. lekarz kliniki Prof. Lessora

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od 9—11 i od 3—7 godz. wiecz.

w Częstochowie ul. Szkolna 6, I piętro.

Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dn. 26 czerwca r. k. Magistrat upoważnił inkasenta Ochotniczej Straży Ogniowej w Częstochowie ob. St. Broniatowskiego do pobierania od właścicieli nieruchomości opłaty za wycier kominów od stycznia do lipca r. b. Opłata wynosi po mk. 1.10 od paleniska za półrocze.

Z opornych Magistrat ściągnie należności przymusowo.

Dla Wydziału Aprowizacyjnego nadeszły 2 (dwa) wagonny węgla łopótki brunatnej w ilości 400 korcy, które będą rozsprzedane na kupon Nr. VI karty ro-

dzinnej serji „F“ po 1 pudzie za 1.45 l. Węgiel można nabywać w składzie przy ul. Kilińskiego Nr. 8 w miarę zaś otrzymywania w następujących składach.

Ubrania, kapki do tramieja pantofle papierowe dla niebotaczyków posiada na składzie Sala zarobkowa przy towarzystwie Obronny Kobiet III Aleja Nr. 65.

Przyjmijcie również zamówienia na wszelkie wyroby introligatorskie.

Noże ogrodnicze poleca specjalny skład wyrobów rolniczych II Aleja 35 Dachówka cementowa do sprzedania Szkolna 1a,